



Parafia p.w. Świętej Małgorzaty D.M.

97-216 Czerniewice

tel. 044 – 7104074

www.diecezja.lowicz.pl



Witaj Dzieciąteczko w żłobie, wyznajemy Boga w Tobie....

INFORMATOR PARAFIALNY

Nr 51 – 21 GRUDNIA 2008r.

CZWARTA NIEDZIELA ADWENTU



konto: 95 89850004 0010 0143 3870 0001

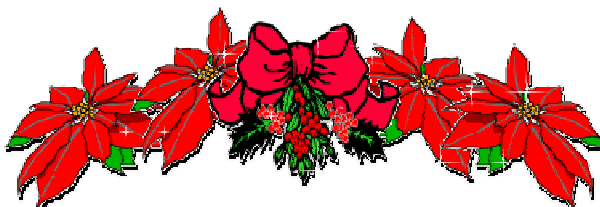


EWANGELIA NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ ADWENTU

Łk. 1,26-38

Maryja pocznie i porodzi Syna.

Bóg posłał anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: "Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą". Ona zmieszana się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: "Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego ojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca". Na to Maryja rzekła do anioła: "Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?" Anioł Jej odpowiedział: "Duch Święty zstąpi na Ciebie a moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za nieplodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego". Na to rzekła Maryja: "Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa". Wtedy odszedł od Niej anioł.



„Oto ja służebnica Pańska...”

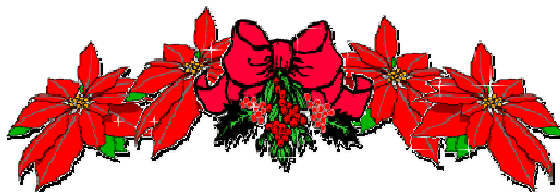
Św. Łukasz Ewangelista przekazuje potomnym rozbudzającą wyobraźnię scenę, w której Boży anioł – Gabriel obwieszcza Maryi, że pocznie i porodzi Jezusa. Owo cudowne wydarzenie nie doszłoby do skutku, gdyby

nie Jej wolna decyzja i zgoda na Bożą propozycję. Trzeba nam dziś zapytać siebie: Czy zgadzamy się z Bożą wolą w naszym życiu? Na wzór Maryi stawajmy się służebnicami i sługami Pana.



OGŁOSZENIA

- 1.** Zapraszam młodzież gimnazjalną i starszą do ubierania choinek w poniedziałek, tj. 22 grudnia od godz. 10.00.
- 2.** W środę będziemy przeżywać Wigilię Bożego Narodzenia. Zachęcam do Zachowania tradycyjnego postu. Rozpocznijmy tę uroczystą wieczerzę od Odczytania fragm.. Ew. wg św. Łukasza 1,67-79 i odmówienie „Ojciec nasz”. Byłoby również bardzo dobrze gdybyśmy wspólnie pośpiewali kolędy.
- 3.** Zapraszam serdecznie wszystkich wiernych na Pasterkę. Proponuję przyjść na godz. 23.30, gdyż o tej godz. rozpoczniemy wspólny śpiew kolęd metodą karaoke / jak w zeszłym roku /.Eucharystia rozpocznie się o 24.00 wniesieniem figury dzieciątka Jezus do żłóbka. Na jej zakończenie chciałbym, abyśmy podzielili się wspólnie opłatkiem.
- 4.** W I Dzień Świąt Msze św. o godz. 9.00 i 12.00, a w drugi o 9.00, 12.00 i 16.00.
- 5.** W nadchodzącym tygodniu rozpocznę wspólnie z Ks. Waldemarem tzw. „Kolędę”. Ofiary, które z tej okazji złożymy przeznaczone będą na malowanie nowego kościoła. Plan wizyt:
27. XII / sobota / - Stanisławów Studziński i Teodozjów;
29. XII / powiedz./ - Wielka Wola Wieś i Wielka Wola Parcela;
30. XII /wtorek / - Dzielnica i Gaj.
Zgodnie ze zwyczajem proszę podjechać pojazdem na godz. 10.00.
- 6.** Przypominam dzieciom i rodzicom o zgłoszeniach na Bal Sylwestrowy.
- 7.** Paraf. Zespół Caritas prosi o zapisywanie się osób samotnych i starszych na Kolację Wigilijną.



UŚMIECHNIJ SIĘ

- Sprzedałbyś mnie za tysiąc złotych? – pyta przymilnie żona męża.
- Nie.
- A za 10 tysięcy?
- Też nie.
- A za milion?
- A co, masz kupca?

W nocy Kowalski wraca pijany do domu. Żona śpi, w sypialni jest zupełnie ciemno. Kowalski przez chwilę obją się o meble, w końcu zdenerwowany woła:

- Ty, Zocha! Zaczynj narzekać, bo nie mogę znaleźć łóżka!

Rozmawiają dMałżeństwo w kinie ogląda romans.

- Jak myślisz - pyta zapłakana żona - czy oni w końcu się pobiorą?
- Na pewno. Takie filmy zawsze kończą się tragicznie. wie plotkary i jedna mówi:
- O Małgosi nie można powiedzieć złego słowa...
- To pogadajmy o kimś innym.

Do ciężko rannego w wypadku podchodzi ksiądz:

- Czy wierzysz w Boga?
- Chłopie, ja umieram, a tobie się na zagadki zbiera?!!!

Rozmawia dwóch kolegów:

- Jakie zwierzęta lubisz najbardziej?
- Moje gołębie. Rano sprzedaję, wieczorem wracają.

Nauczycielka pyta Jasia:

- Jasiu, jeśli powiem: "Jestem piękna", to jaki to czas?
- Czas przeszły, proszę pani!

Na progu mieszkania pewnego małżeństwa z Gdańska, staje teściowa obładowana walizkami. Drzwi otwiera jej zięć:

- A co mama tu robi??
- A, przyjechałam w odwiedziny...
- Aż z Krakowa??
- A tak! Zostanę tak długo jak tylko będziecie chcieli!
- Ojej, to mama nawet na herbatkę nie zostanie?

- Baco, czy można tu gdzieś kupić części zamienne do samochodu?
- Zaraz za wioską jest ostry zakręt nad urwiskiem, a części leżą na dole...

Przychodzi Jasiu do dziadka na urodziny i mówi:

- Mam dla ciebie dwie wiadomości, dobrą i złą. Od której zacząć?
- Od tej dobrej.
- Przyjdą do ciebie na urodziny dwie panienki...
- O, fajnie, a ta zła?
- ... w Twoim wieku.

Jasio mówi do taty:

- Tato, ty chyba lubiłeś szkołę, prawda?
- A skąd to wiesz?
- Bo przeglądałem twoje świadectwa i zauważyłem, że przez cztery lata nie chciałeś skończyć szóstej klasy!

Późnym wieczorem do drzwi mieszkania pewnej kobiety zadzwonił pijany mężczyzna:

- Przepraszam, czy ja tu mieszkam?
- Nie.

Po kilku minutach znowu dzwonek, a za drzwiami ten sam mężczyzna.

- Czy ja tu mieszkam?
- Nie!

Kilka minut później znowu dzwonek, ten sam mężczyzna i to samo pytanie.

Kobieta krzyczy:

- Ile razy mam powtarzać, że pan tu nie mieszka!
 - To pani mieszka wszędzie, a ja nigdzie?
-

Mama pyta Jasia:

- Jaka jest ta wasza nowa pani od matematyki?
- Bardzo fajna! Już drugi raz podczas tej zimy złamała nogę!

List wuja do Jasia:

"Przesyłam ci te 10 zł, o które prosiłeś. Pamiętaj tylko na przyszłość, że 10 pisze się z jednym zerem!"

-
- Jasiu - pyta nauczyciel. - Jaki to będzie przypadek jak powiesz "lubię nauczycieli"?
 - Bardzo rzadki, panie profesorze.

Wróćmy do baranka. Wielu z nas robi go z masła i dziś, wypełniając przedtem starannie drewnianą formę barankową. Baranek z chorągiewką, który często pojawia się także obecnie na stołach, symbolizuje paschalną ofiarę Zbawiciela. Ustawiony w kiełkującej rzeźusze lub owsie (w towarzystwie innych stworzeń np. kurcząt) staje się wyobrażeniem odrodzenia całej przyrody.



INTENCJE

PONIEDZIAŁEK 22. 12. 2008.

16.00

WTOREK 23. 12. 2008

16.00 Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy / wyjątkowo!/.
O Boże błogosławieństwo dla Zofii i Mariana Pietrzaków z racji

36 rocznicy ślubu.
Za +Jana Skonecznego / popogrzebowa /;

+ Michała i Stanisława Bogusławskich, Jana Więckowskiego
i cr. Duczków.

ŚRODA 24. 12. 2008

24.00 Za Parafian.

CZWARTEK 25. 12. 2008

BOŻE NARODZENIE

9.00 Za +Arkadiusza Sabiniaka.

12.00 Za +Grzegorza Żurańskiego i Stanisławę Zysiak.

PIĄTEK 26. 12. 2008

ŚW. SZCZEPANA - PIERWSZEGO MĘCZENNIKA

9.00 Za +Józefa Bisa w 14 rocz. śmierci, Aleksandra Idzikowskiego oraz
cr. Bisów i Skonecznych.

12.00 O Boże błogosławieństwo dla Marty i Wojciecha Dąbrowskich z racji
10 rocz. ślubu;

Za +Mariannę Klimczak, Katarzynę i Wincentego Cukrów, Helenę
i Józefa Klimczaków.

16.00 O Boże błogosławieństwo dla rodziny Skonecznych z podziękowaniem za
otrzymane łaski.

SOBOTA 27. 12. 2008

16.00

NIEDZIELA 28. 12. 2008.

9.00 Za +Józefa, Marię, Zofię i Piotra Walaszczyków.

12.00 Za +Katarzynę /w 28 rocz. śm./ i Jana /w 26 rocz. śm./ Cyniaków, Helenę i Waclawa Gierachów oraz Franciszka Cyniaka.

16.00 Za +Janinę i Władysława Skonecznych, cr. Bisów i Gierachów.



Życzymy, by to, co zawierają w sobie święta Bożego Narodzenia - spokój, nadzieja, ciepło ludzkich serc - towarzyszyło Wam również przez cały Nowy Rok.

Wszystkim Czytelnikom składa życzenia – REDAKCJA.

Ksiądz podczas mszy zwraca się do wiernych:

- Małżeństwo to tak jakby dwa okręty spotkały się w porcie.

Jeden z mężczyzn odwraca się do kolegi i szepcze:

- To ja chyba trafiłem na okręt wojenny.

Zadowolony Jasiu wpada do klasy i mówi:

- Proszę pani, a ja mam małego braciszka!

Nauczycielka pyta:

- A do kogo jest podobny?

- Z oczek do mamy... - mówi Jasiu. - Z noska do taty, a z głosu do syreny policyjnej!

Nauczycielka pyta Jasia:

- Jasiu, która rzeka jest dłuższa Missisipi czy Ren?

Jasiu:

- Missisipi proszę pani.

Dobrze Jasiu - odpowiedziała nauczycielka.

- A może wiesz o ile?

Jasiu odpowiada:

- Pewnie, że wiem: o 6 liter.

Jasio miał już 5 lat, a jeszcze nic nie mówił. Pewnego dnia mama podaje mu obiad, a Jasiu wrzeszczy:

- A gdzie kompot?!!!

Mama zdziwiona:

- Jasiu, to ty umiesz mówić.

- Umiem - odpowiada Jasio.

Mama:

- To dlaczego dotąd nic nie mówiłeś.

- Bo zawsze był kompot!

Leci mężczyzna samolotem i nagle samolot zaczyna mu szwankować, zakłada spadochron i wyskakuje. Spadając nie może utworzyć spadochronu i mówi:

- Nie będę zdradzał już żony, nie będę pił, palił, przeklinał, tylko Boże - uratuj mnie!

Spadł w stóg siana otrzepał się i mówi:

- Ale to człowiek głupoty w stresie opowiada.

Jasio podchodzi do dziewczynki i mówi:

- Ale jesteś ładna.

Dziewczynka na to:

- Niestety, nie mogę tego powiedzieć o tobie.

Jasio:

- To zrób tak jak ja... skłamał.

Rozmawiają dwaj policjanci:

- Franek, dlaczego komendant jest na ciebie zły od tygodnia?

- Tydzień temu była impreza w komendzie. Szef wznosił toast "Niech żyją pracownicy".

A ja zapytałem:

- Tak? A z czego?

Jaka jest różnica między wczasami w górach a wczasami nad morzem?

W górach ceny są wysokie, a nad morzem - słone.

Autobus z wycieczką zbliża się do granicy.

- Piwo! Siku! – po raz któryś z rzędu rozweseleni pasażerowie zmuszają kierowcę do zatrzymania.

Po dłuższej chwili, gdy już z powrotem zajęli miejsca w autokarze, kierowca pyta głośno:

- Czy kogoś wam nie brakuje?

Cisza. Po przekroczeniu granicy do kierowcy podchodzi mężczyzna i lekko bełkocząc mówi:

- Nie ma mojej żony...

- No przecież – wścieka się kierowca – przed odjazdem pytałem, czy kogoś wam nie brakuje!

Na to facet:

- Ale mnie jej nie brakuje, tylko mówię, że jej nie ma...

Przychodzi kobieta do apteki:

- Macie jakiś naprawdę skuteczny środek na odchudzanie?

- Tak. Plastry.

- A gdzie się je przykleja?

- Na usta.

Mały dinozaur pyta mamę:

- Mamusiu, jak umrę to pójdę do nieba?

- Nie kochanie, będziesz w muzeum.

- Mamusiu, a czy jak umrę to będę aniołkiem?

- Nie kochanie, będziesz skamieliną.

Co należy zrobić gdy ptak napaskudzi na głowę?

- Podziękować bogu że nie dał skrzydeł krowom!

Jaś patrzy na mamę, która czyni bezskuteczne wysiłki, by uspokoić jego młodszego braciszka:

- Mamo, czy to aniołek przyniósł nam go z nieba? - pyta.

- Tak kochanie.
- He... To ja się wcale nie dziwię, że go stamtąd wyrzucili..

Tata pyta Jasia:

- No i jak bawiłeś się na urodzinach kolegi?
- Nie najlepiej...
- Dlaczego?
- Przecież sam mówiłeś, że mam być grzeczny...

Małgosia mówi do Jasia:

- Jasiu powiedz długi wyraz.
- Guma.
- Ale to nie jest długi wyraz.
- Nie, ale można go rozciągnąć.

Pani nauczycielka pyta się Jasia:

- Jasiu, jak wysoka może być szkoła?
- 1,30m - odpowiada Jasiu.
- A skąd Ci to przyszło do głowy?
- Bo jak idę do szkoły, to mam jej po dziurki w nosie.

Nauczyciel na lekcji mówi do Jasia:

- Z Ciebie byłby doskonały przestępca.
- Dlaczego?! - dziwi się Jaś.
- Bo w zeszycie nie zostawiasz żadnych śladów działalności.

Przychodzi żona do domu i mówi do męża:

- Kochanie... Spotkałam się dzisiaj na skrzyżowaniu z Baską.
- A co mnie obchodzą Wasze babskie sprawy?
- To dobrze, ale blacharz mówi, że samochód będzie dopiero za dwa tygodnie...

Nauczyciel biologii pyta Jasia:

- Po czym poznasz drzewo kasztanowca?
- Po kasztanach.
- A jeśli kasztanów jeszcze nie ma?
- To poczekam.

Na zajęciach nauczycielka pyta:

- Jasiu, co wiesz o jaskółkach?
- To bardzo mądre ptaki. Odlatują, gdy zaczyna się rok szkolny.

- Podobno zmieniłeś pracę - mówi kolega do kolegi.
- Tak, zrobiłem to ze względów zdrowotnych.
- A co ci dolega?
- Mnie nic, ale mojemu szefowi robiło się niedobrze na mój widok...

Spotykają się dwaj koledzy. Pierwszy z nich mówi na powitanie:

- Wyglądasz na wypoczętego i zadowolonego z życia. Jesteś na urlopie?
 - Ja nie, ale mój szef...
-

Sztygar w kopalni schodzi do górników i pyta:

- Który wczoraj pił i ma kaca?

Górnicy spuścili głowy i cisza. W końcu jeden się odważył i mówi:

- No, ja wczoraj popiłem.

- Dobra, to chodź idziemy na klina, a reszta do roboty.

Rozmawiają dwaj koledzy z pracy:

- Franek, dlaczego szef jest na ciebie zły od tygodnia?

- Tydzień temu była impreza zakładowa i szef wznosił toast "Niech żyją pracownicy". A ja zapytałem:

- Tak? A z czego?

Nowak prosi szefa o urlop:

- Urlop?! Jaki urlop?! Cały rok pracuje pan przy otwartym oknie i jeszcze się panu urlopu zachciewa?!

Ojciec krzyczy na Jasia:

- A dziś z jakiego powodu siedziałeś w kozie?

- Bo nie chciałem skarżyć.

- A o co dokładnie chodziło?

- Nauczycielka historii chciała wiedzieć, kto zamordował Juliusza Cezara.

Na lekcji religii ksiądz mówi do dzieci:

- Narysujcie aniołka.

Wszyscy rysują aniołki z dwoma skrzydełkami, a Jasio z trzema.

- Jasiu, widziałeś aniołka z trzema skrzydełkami? - pyta ksiądz.

- A ksiądz widział z dwoma?

Spotykają się dwie przyjaciółki.

- Co dostałaś od męża na dzień kobiet?

- Widzisz to zielone porsche przed domem?

- Piękne! To teraz twoje?

- Co ty! Ja dostałam fartuszek w tym kolorze.

Podsądny opuszcza salę rozpraw.

- Ile ci dali? - pyta się kolega.

- Trzy niedziele.

- To mało.

- Ale palmowe...

- Dlaczego przed panem leżą dwa kapelusze? - pyta przechodzień żebraka.

- Tak mi się powodzi, że założyłem filię.

Jasia ukąsił komar. Jasiu już go miał zabić ale go wypuścił. Obserwujący to kolega pyta Jasia:

- Dlaczego go wypuściłeś?

Jasiu na to:

- No wiesz, teraz w nim płynie moja krew...

Nauczyciel geografii do Jasia:

- Powiedz skąd się bierze węgiel?
- Z piwnicy.

- Bardzo bym chciała, żebyś kupił samochód - mówi żona do męża. - Zrobiłabym prawo jazdy, poznalibyśmy świat...

- Ten, czy tamten?

Mąż rano patrzy w lustro i mówi do żony:

- Co sobie pomyślałaś wczoraj, jak przyszedłem pijany do domu z tym sińcem?
- Jak przyszedłeś to go jeszcze nie miałeś.

Koronkę odmawia się w następujący sposób:

Na paciorku pod krzyżykiem

- Wierzę w Boga

Na kolejnych trójkach:

- 1 paciorek - Ojcze nasz
- 2 paciorek - Zdrowaś Maryjo
- 3 paciorek - Chwała Ojcu

I tak przez 7 razy, na końcu Królowo Pokoju , módl się za nami.

Trzy pierwsze trójki odmawia się w intencji zwycięstwa Maryi.

Trzy następne o pokonanie Szatana.

Siódma za triumf Niepokalanego Serca Maryi.



www.mojageneracja.pl

Dłuższe życie

Na wsi wstaję o świcie -
O tyle mam dłuższe życie.

Jan Sztudynger

Kieszek to Troja

Kieszek to Troja, która co dzień pada,
Kiedy ma żona rękę do niej wkłada.

Jan Sztudynger

Konflikty z sumieniem

Nieraz krzychałem na moje sumienie:

"Przestań gadać! Zamilknij!

Bo ja się nie zmienię".

Jan Sztudynger

PROBY

Mędrzec zwyczajnych ludzi z rozmowy ocenia,
A nadzwyczajnych mężów poznaje z milczenia.

Adam Mickiewicz

Jak as

Jak atutowy as

Zabija wszystko czas. J sztautinger

Jedni rodzą się za późno, a drudzy za wcześnie,
To wielka sztuka zrodzić się współcześnie!

Jan Sztudynger

Prawdy

Nigdy ich głośić nie przestanę,
Jeśli to prawdy wyświechtane.
Prawdy odkrywczę i nowe
Już niejednego skróciły o głowę!

- Pana nie ma w domu - oznajmia przez telefon gosposia.
- Wyjechał na wypoczynek?
- Chyba nie, bo wyjechał razem z panią.

Córka pyta matkę:

- Czy to prawda, że w niektórych częściach Afryki kobieta aż do chwili ślubu nie zna swojego przyszłego męża?

- Tak kochanie, ale to się zdarza w każdym kraju...

- Czy będziesz, synu, zawsze wiernym i kochającym małżonkiem? - pyta ksiądz pana młodego.

- Będzie, będzie - odpowiada szybko panna młoda.

Rady

Tysiąc rad dobrych mym dzieciom dawałem.

Ja także rad rodziców nigdy nie słuchałem.

Jan Sztudynger

Rewanż

Prawa piszemy my sami,

Potem one rządzą nami.

Jan Sztudynger

Po wysłuchaniu awantury młody człowiek zwraca się do szefa:

- Pracuję tylko na pół etatu. Czy mógłby pan być tak uprzejmy i krzyknąć na mnie o połowę ciszej?

Gdy mężczyźni źle - szuka żony.

Gdy mężczyźni dobrze - żona jego szuka.

Przed sądem staje mężczyzna. Sędzia pyta:

- Czy to prawda, że oskarżony sprzedawał sok pomidorowy w butelkach, twierdząc, że to eliksir młodości?
- Tak, wysoki sędzie.
- A czy oskarżony był już wcześniej za to karany?
- Tak, w roku 1323, 1556 i 1728.

W aptece rozlega się wybuch. Z zaplecza wychodzi aptekarz w poszarpanej koszuli i z twarzą usmarowaną sadzą.

- Proszę pana - mówi do stojącego za ladą klienta - niech pan zanieś tę receptę z powrotem lekarzowi i powie mu, aby napisał ją na maszynie.

Czekam sobie dzisiaj na rynku na ławce przed fontanną na Malvi i dobiega mnie dialog babuszki [b] z wnusiem lat ok. 5 [w]:

[b] - Michałku zobacz jak gołąbki lecą, widzisz? Tak dużo ich! O, popatrz tam! Widzisz? Widzisz? Podejź to babcia pokaże!

[w] - Weź babcia nie przeżywaj...

Bratanica moja, lat 7 z kawałeczkiem, skończyła właśnie pierwszy rok szkoły muzycznej, śpiewa jak najęta. I dziś uraczyła mnie tekstem zaśpiewanym na melodię z 'Budki Suflera':

Do dyktanda trzeba dwojga -
Jeden pisze, drugi ściąga.

Dagmarka (4 lata) została siostrą bliźniaków. Witając mamę wracającą ze szpitala dziewczynka ze zdziwieniem przygląda się rodzeństwu i nagle pyta mamę:

- Jednego Ci gratis dorzucili?

Sam też

Innych nie sądzę,
Sam też lecę na pieniądze.

Jan Sztaudynger

Spodziewana niespodzianka

Nie zbudzę się pewnego ranka,
Ot, spodziewana niespodzianka.

Jan Sztaudynger

"Szczęśliwy wyczłowiek" gdy się żeni,
Ma odtąd stróża serca i kieszeni.

Jan Sztaudynger

- Czy zauważyłaś, że od czasu jak zaczęliśmy Arturkowi płacić pena za każdy dobry stopień, przynosi ze szkoły same piątki? - zapytał Szkot małżonkę.
- Coś mi się zdaje, że on się dzieli z nauczycielem - odpowiedziała żona.

Dlaczego tak mało kobiet gra w piłkę nożną?

- Bo nie tak łatwo znaleźć 11 kobiet, które chciałyby wystąpić w takich samych kostiumach.

Przed brama cmentarza na ławce siedzi dwóch staruszków. Rozpoczyna się rozmowa.

- A ty, Stasiu, to ile już masz lat?

- 80. A ty?

- 90.

- O, to tobie się nawet nie oplaca wracać do domu...

Tak lepiej

Zakochani są ślepi!

Ale to może i dla nich lepiej.

Jan Sztaudynger

Orzechowiec

Opublikowano [07/07/2013](#)



Składniki potrzebne na ciasto:

-1 i 1/2 szklanki mąki

-1/2 szklanki cukru

-17 dag masła

-2 żółtka

Składniki potrzebne na wierzch:

- 2/3 tabliczki czekolady mlecznej
- 10 dag posiekanych orzechów – jakich się chce. U mnie pistacje.
- 1/3 szklanki cukru
- 2 białka

Przygotowanie:

Z podanych produktów zaganiatamy ciasto – ucieramy masło z żółtkami i dodajemy suche składniki. Przekładamy do formy. Z białek ubijamy pianę stopniowo dodając cukier. Dodajemy orzechy i posiekaną czekoladę, delikatnie mieszamy. Wykładamy na ciasto. Pieczemy w piecu nagrzanym do 180 stopni przez 30 minut.

Szarlotka z orzechami

Opublikowano [08/07/2013](#)

Składniki na ciasto:

- 50 dag mąki
- 15 dag cukru
- 30 dag margaryny
- 2 łyżki kwaśnej śmietany
- 1 jajko
- 2 żółtka
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia

Masa orzechowa:

- 30 dag posiekanych orzechów
- 10 dag cukru
- 1/2 kostki margaryny
- 2 łyżki miodu

Masa jabłkowa:

- 2 kg jabłek
- 1/2 szklanki cukru
- 1 opakowanie cukru waniliowego
- 1 opakowanie kisielu cytrynowego

Z podanych składników zagnieść ciasto. Owinąć folią i włożyć na 30 min do lodówki. Składniki masy orzechowej wymieszać i smażyć przez 5-7 min. Ciasto wyjąć z lodówki i podzielić na 3 części. Przełożyć je do trzech identycznych form. Na jedną część ciasta wyłożyć podsmażone orzechy. Placki upiec na złoty kolor (każdy oddzielnie) w piekarniku nagrzanym do 200 st. Przygotować masę jabłkową: jabłka obrać i zetrzeć, dodać cukier i cukier waniliowy, smażyć na złoty kolor, kisiel wymieszać z 3 łyżkami zimnej wody, a następnie wlać do jabłek i jeszcze chwilę smażyć. Gorącą masę jabłkową przekładać placki (ten z orzechami powinien być na górze). Jabłka muszą być gorące, żeby placki zmiękły.

Dwukolorowe kruche ciasteczka

Opublikowano [11/07/2013](#)

[3](#)

Składniki (ciasto jasne):

- mąka 160 g
- masło 100 g
- cukier 50 g
- 1 łyżeczka ekstraktu z wanilii
- 1 żółtko
- szczypta soli

Ciasto ciemne:

- mąka 140 g
- masło 100 g
- kakao 20 g
- cukier 50 g
- 1 żółtko
- szczypta soli

**białek nie wyrzucać – można z nich zrobić bezę, odchudzoną jajecznicę albo zamrozić i przydadzą się przy następnej okazji.*



Przygotowanie:

Robimy ciasto kruche (mieszać i ucierać w palcach mąkę i cukier z masłem do uzyskania okruszków, potem żółtko i zagniatą). Pod koniec dodać dodatki smakowe, zagnieść w kulę, zawinąć w folię i schować do lodówki. Dalej należy wywałkować na cienkie blaty pomiędzy folią spożywczą (jeden duży kawałek pod wałkowane ciasto, drugi na). Przy tym cieście nie można podsypywać mąki – warstwy się nie skleją. Żeby uzyskać spiralki należy położyć jasny na ciemny albo odwrotnie, ale tak, żeby ten na dole był nieco większy i miało co „zachodzić” na koniec zwijania. Złożone blaty zwinąć do uzyskania zgrabnego i ścisłego wałeczka i wsadzić do zamrażarki (czyli można sobie ciasto przygotować dużo wcześniej). Zmrożony na kość wałeczek kroić na ok. 5mm plastry, układać z odstępami na blasze wyłożonej papierem do pieczenia, wsadzić do piekarnika nagrzanego na 180 stopni, piec ok. 20 minut. Nie można dopuścić do zbytniego zbrązowienia. Po wystudzeniu nabiorą kruchości.

Syn zaproponował mi wczoraj rywalizację:

- Tato - kto szybciej powie „krowa wpadła do stawu”.

Po startowym "trzy... cztery" nie zdążyłem wypowiedzieć nawet "k", gdy syn szybko powiedział:

- Plum.

Sale miejskiego muzeum zwiedza gromadka turystów. W pewnej chwili jeden z nich przez nieuwagę stłukł cenną wazę.

- To okropne! - woła obecny przy tym kustosz. - Przecież to była waza z XVI wieku!

- To mam szczęście - odpowiada turysta. - Myślałem, że nowa...

Wiara

Powodzenia połowa -
Wierzyć we własne słowa.

Jan Sztudynger

Język, wyróżniający nas spośród wszystkich stworzeń

Język ludzki czyli nasz język, wyróżniający nas spośród wszystkich stworzeń – język inny niż wszystkie systemy sygnałowe zwierząt, język pojęciowy o piętrowej strukturze znaków i znaczeń (morfem, wyraz, zdanie, tekst), z funkcją odniesień (odwzorowań) do bardzo złożonych układów rzeczywistości pozajęzykowej (uniwersum), odniesień do najrozmaitszych "światów", o których człowiek może pomyśleć – jest nie tylko instrumentem myślenia, poznania, wartościowania, porozumiewania się, wzajemnych relacji.

Może również stać się narzędziem znęcania się, udręki, terroru, przemocy psychicznej, emocjonalnej aż do zniszczenia osobowości drugiego człowieka (zaszczucia).

Językiem możemy drugiego człowieka ranić, obrażać, niszczyć, obnażać, atakować; zaburzać jego uczucia, jego poczucie własnej wartości, odrębności osobowej "ja", intymności, godności aż do głębi jestestwa, aż do choroby czy śmierci. Język w sensie fizycznym i psychicznym najgłębiej sięga naszej cielesności, emocjonalności, duchowości.

Nasze stosunki międzyludzkie najczęściej są wyrażane językowo (przypomnijmy, jak bardzo źle znosimy tzw. ciche dni w małżeństwie, w rodzinie, wśród najbliższych). Poza językiem mamy także znaki pozawerbalne, symptomy i sygnały. Od najdawniejszych czasów istniały wysokie kultury językowe obcowania, odnoszenia się do siebie, wdrażane od dziecka w rodzinach, w szkołach, w różnej rangi społecznościach.

W Biblii zasady użycia języka regulują wprost dwa przykazania dekalogu: 2. Nie bierz imienia Pana Boga (i innych imion Świętych) nadaremno i 8. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu (por. opowieść o cnotliwej Zuzannie, niesłusznie oskarżonej przez starców). Ale również przykazania 4. i 5. Czcij ojca swego i matkę swoją oraz Nie zabijaj dotyczą w określonym zakresie zachowań językowych.

Znany językoznawca, prof. Zenon Klemensiewicz mówił o higienie językowego obcowania - sprawie bardzo ważnej dla zdrowia psychicznego, dla poprawy relacji międzyludzkich (w rzeczy mocno, w formie uprzejmej, łagodnej). Wszystkie podręczniki dobrego wychowania i kulturalnych zachowań w różnych okolicznościach mówią o kulturze językowej (por. Pan Tadeusz A. Mickiewicza – mowa sędziego o grzeczności).

Niemówność porozumienia się

Pierwszym problemem komunikacji językowej jest niemoówność porozumienia się. Nadawca często nie dba o wierne językowe odwzorowywanie wycinków rzeczywistości, o których mówi, bo tego nie umie, nie jest uczonej ani nauczony lub o to nie dba. Nie ma też najczęściej świadomości sytuacji odbiorcy, jak go rozumie. Prof. Ewa Łętowska na kongresie kultury języka w Lublinie mówiła, że co roku tworzy się coraz więcej dokumentów prawnych różnej rangi (kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt tysięcy stron), nie uwzględniając sytuacji odbiorcy tych pism. Stąd wieloznaczność, niezrozumiałość, niedokładność wszelkich norm i procedur oraz ogromne kłopoty z ich wykorzystaniem.

W naszych szkołach na wszystkich poziomach (ze szkołami wyższymi włącznie) nie uczy się analizy i rozumienia zdania i tekstu (porządków liniowych, gramatycznych i semantycznych). Zaniedbano zupełnie dydaktyczną problematykę: wiernego odwzorowywania rzeczywistości, funkcji poznawczej języka, logiki zdaniowej. W świadomości większości użytkowników języka nie istnieje więc problem prawdy w opisywaniu wycinków rzeczywistości.

Bezmyślne zauroczenie językami obcymi

Drugą przyczyną niemożności porozumienia się jest bezmyślne zauroczenie językami obcymi, z obfitymi cytatami w każdym tekście (por. wyraz fajny powtarzany w przestrzeni publicznej po kilka razy w jednym zdaniu przez spikerów radiowych, przez dziennikarzy, którzy przecież mają obowiązek posługiwania się wzorową polszczyzną i powinni umieć wykorzystywać synonimie polskich odpowiedników tego wyrazu, różniących się intensywnością, łączliwością, przystawalnością do sytuacji. Podobnie jest z użyciem bez zrozumienia wyrazów typu: makabra, masakra i wielu innych).

W rozumieniu tekstów czytanych widzi się wyłącznie problem niezrozumiałych wyrazów, nie uświadamia się częstego zjawiska nierozumienia zdania, zdania złożonego, niewyobrażania sobie sytuacji odwzorowywanej przez zdanie. Nawet doświadczona nauczycielka (słuchaczka studiów podyplomowych) twierdzi, że w wierszu Aleksandra Fredry Paweł i Gaweł występują zwierzęta: pies, zając, koziołki, ryby (Gaweł najdziksze wymyślał swawole [...]. To pies, to zając – między stoły, stołki gonił, uciekał, wywracał koziołki [...]. A Paweł w pokoju siedzi na komodzie i mówi: Ryby sobie łowię).

Nie wdraża się również od dziecka właściwych zachowań językowych w funkcji interpersonalnej: zauważania drugiego człowieka, nawiązywania i utrzymywania z nim kontaktu, wyrażania życzliwości, zainteresowania drugą osobą, zrozumienia jej sytuacji egzystencjalnej.

Niestety, coraz częściej nawet w sytuacjach codziennych okazujemy lekceważenie, pogardę, niechęć, pretensję, a nawet nienawiść do ludzi bliskich i przygodnych znajomych (w sklepie, tramwaju czy na ulicy). Jako odbiorcy nie umiemy słuchać, nie staramy się zrozumieć ani wyobrazić sobie sytuacji życiowej naszego rozmówcy. Przykładowo, w szpitalu chora skarży się na swoją chorobę, na ciężki stan, chcąc wzbudzić współczucie. Na to leżąca obok sąsiadka: Pani to jeszcze nic, ale moja choroba...

Prymitywizm językowy

Upowszechnia się prymitywizm językowy, traktowanie z pogardą drugiego człowieka, poniżanie, dyskwalifikacja, aby tylko dotknąć, zranić, unicestwić (kierowca do kobiety: Jak idziesz, ty stara krowo; mąż do żony: Ty dziadówko; do człowieka, który nam się naraził: Ty baranie, bydlaku, stary ramolu; pasażer do motorniczego, który za wcześnie zamknął drzwi: Ty głupi osłe. W szkołach nauczyciele potrafią powiedzieć do ucznia i o uczniu: osioł; idiota jesteś; gnój; głupi. Nauczycielka liceum pisze o uczniach: Trzasłam w ryja ucznia; Nie pytam na dopuszczaka; Nie uczą się, nie czytają i wszystkiemu są winni. Na przystanku autobusowym młody mężczyzna (ok. 30 lat) do kobiety stojącej przy wejściu do autobusu: Babciu, najpierw trzeba pozwolić wyjść. Aż się prosiło o odpowiedź: Nie jestem pańską babcią, a pan jest źle wychowany.

Zamiast postaw sympatii, delikatności, taktu wobec innych coraz częściej mamy do czynienia w kontaktach językowych z upowszechniającym się grubiaństwem, opryskliwością, uszczypliwością, kpiarstwem. Wykpiwanie wszystkich i wszystkiego w pewnych audycjach radiowych czy telewizyjnych oraz w gazetach staje się dla wielu autorów "zasługą i cnotą". Takie kpiny i wyśmiewanie szczególnie bołą, gdy dotyczą tego, co jest dla nas drogie, bliskie, ważne: uczuć rodzinnych, uczuć religijnych, patriotycznych, naszych największych wartości moralnych, duchowych.

W sferze publicznej najgorzej językowo zachowują się niektórzy politycy i publicyści. Nie odróżnia się rozmowy (wymiany zdań, poglądów, wiadomości), dyskusji (wspólnego poszukiwania prawdy z szacunkiem dla poglądów innych ludzi) od sporu (gdzie się chce narzucić swoje racje), kłótni (kiedy się

chce rozmówcę upokorzyć), a najczęściej walki słownej, w której przeciwnika chce się jako wroga zniszczyć, zabić moralnie i publicznie najpodlejszymi sposobami.

Godność człowieka, jego dobro, wiarygodność w tych "bitwach" się nie liczą. Mówi się o przeciwniku - drugim człowieku tylko źle, obraża się go, pozbawia godności (Pan kłamie; Pan jest podły; Pan nie ma honoru), rani bezkarnie i boleśnie.

Nie mówi się o sprawie, o wydarzeniu, na określony temat, ale chce się dobić przeciwnika, którego ustawia się jako największego wroga niewartego żadnych ludzkich względów. Każdą plotkę, podejrzenie zamienia się w oskarżenie, przypisuje się złe zamiary, podłe intencje, jakby oskarżyciel miał dostęp do wnętrza człowieka i znał jego myśli, uczucia, pragnienia, dążenia, kalkulacje polityczne.

Niegodziwe jest tzw. dziennikarstwo wydobywcze, kiedy dziennikarz pyta pięć razy o to samo, chcąc potwierdzić swoje sądy o człowieku przepytowanym, które z góry przyjął za prawdziwe.

Bardzo bolesne jest dla wszystkich ludzi z danego kręgu językowego używanie nazw odnoszących się do dużych zbiorów, dużych liczb w opiniach oskarżycielskich, np. Polacy (wszyscy?), Rosjanie, Niemcy, Żydzi, Kościół. Ludzie są różni w każdej grupie, niezależnie od ich zakwalifikowania, mogą być bohaterami i złoczyńcami, ludźmi zwykłymi i wyjątkowo podłymi, okrutnymi.

Raniąc językowo

Na zakończenie chcę powiedzieć o jeszcze jednej bardzo bolesnej sprawie, najbardziej raniącej językowo.

Polska kultura wysoka już od XV wieku (por. O zachowaniu się przy stole) wyróżniała się szacunkiem dla kobiety, matki. Każda kobieta może być (lub jest) matką, każdy mężczyzna ma matkę. Tu nie ma mowy o żadnej nierówności, o żadnym podporządkowaniu. Każdej matce należy się miłość, szacunek, pomoc i opieka ze strony mężczyzny (i męża, i syna, i brata).

W moich podróżach po Związku Radzieckim (Psków, Moskwa, Petersburg, Odessa, Twier) i po Czechosłowacji na wieść, że jestem z Polski, słyszałam zawsze słowa uznania: A w Polsce się kobiety szanuje, a równocześnie głęboki żal w wypowiedziach o własnej kulturze.

Od wielu lat obserwuję upadek tej kultury, nawet w kręgach ludzi wykształconych nazywanych kulturalnymi. Nigdy nie rozumiałam, dlaczego najczęstsze wulgaryzmy dotyczą kobiety i tego, co się wiąże z poczęciem i urodzeniem dziecka.

Język wulgarny kiedyś pojawiał się tylko w kulturze najniższej, więziennej, przestępczej, w sferze publicznej był niedopuszczalny. Dzisiaj w imię wolności i równości najpierw w języku, a potem w rzeczywistości obnaża się człowieka, odbiera mu się godność, niszczy się intymność w stosunkach ludzkich, najbardziej osobistych.

Wyrazy nazywające odchody i wydalanie pojawiają się w języku publicznym wobec konkretnej osoby. Przykładowo, licealista, elegancko ubrany, stoi przy mnie w autobusie i mówi do koleżanki dwa metry dalej, głośno, wobec wszystkich: Ty jesteś g...

Seks, najsilniejszy z instynktów służący do przekazywania życia, został pozbawiony swojej funkcji, stał się przedmiotem publicznej zabawy, zabawy egoistycznej, traktującej człowieka jak przedmiot, a nie jak osobę obdarzoną godnością. Seks bez odpowiedzialności za drugiego człowieka i za to "trzecie" staje się siłą niszczącą zwłaszcza społeczność szkolną. Wszystko wolno, byleby nie było dziecka. Jak to zaburza poczucie własnej wartości młodego człowieka, przekonałam się w czasie publicznych dyskusji o aborcji. Studenci mieli niesłychanie zaniżone poczucie własnej wartości: Ja żyję z przypadku, bo mama nie zdążyła mnie wyskrobać, z przypadku też umrę. Matki potrafią w kłótniach z dzieckiem powiedzieć: Szkoda, że cię nie wyskrobałam.

Życie seksualne w szkołach staje się najczęstszym obszarem znęcania się. Według statystyk 50% uczniów wszystkich szkół jest dręczonych przez kolegów. Znamy przypadek samobójstwa dziewczynki z gimnazjum w Gdańsku. Koledzy nowej uczennicy z liceum w Gdyni w taki sposób "ujęzykowili" wulgarnie jej zachowanie (nieprawdziwe), że była o krok od samobójstwa. Chłopcy znęcają się językowo i dokuczają dziewczynkom, które mówią nie i równie wstrętnie tym, które już są po inicjacji. Wyśmiewa się je, wyzywa najgorszymi wyrazami, upublicznia (w Internecie) zachowania intymne.

Brak poczucia własnej wartości

Mamy więc do czynienia z takim nasileniem językowego znęcania się nad drugim człowiekiem jak nigdy dotąd. Wszystkim brak poczucia własnej (i drugiego człowieka) wartości, godności, intymności. Przede wszystkim brak wyobraźni, co ten drugi człowiek czuje, jak odbiera nasze obelgi, insynuacje, kpiny, naigrawanie się. Rzadko kto potrafi postawić się w sytuacji tej drugiej, prześladowanej osoby.

Obawiam się, że w naszych czasach zaniknie kultura życzliwości, sympatii, szacunku dla człowieka.

HARMONOGRAM ODBIORU ODPADÓW

Miejscowość	ODPADY KOMUNALNE							SELEKTYWNA ZBIÓRKA					
	5-07	2-08	30-08	27-09	25-10	22-11	20-12	16-08	13-09	11-10	8-11	6-12	31-12
CHOCIWEK	5-07	2-08	30-08	27-09	25-10	22-11	20-12	16-08	13-09	11-10	8-11	6-12	31-12
WALE	5-07	2-08	30-08	27-09	25-10	22-11	20-12	16-08	13-09	11-10	8-11	6-12	31-12
CHOCIW	5-07	2-08	30-08	27-09	25-10	22-11	20-12	16-08	13-09	11-10	8-11	6-12	31-12
KRZEMIENICA	5-07	2-08	30-08	27-09	25-10	22-11	20-12	16-08	13-09	11-10	8-11	6-12	31-12
STRZEMESZNA	5-07	2-08	30-08	27-09	25-10	22-11	20-12	16-08	13-09	11-10	8-11	6-12	31-12
LIPIE	5-07	2-08	30-08	27-09	25-10	22-11	20-12	16-08	13-09	11-10	8-11	6-12	31-12
STRZEMESZNA PIERWSZA	5-07	2-08	30-08	27-09	25-10	22-11	20-12	16-08	13-09	11-10	8-11	6-12	31-12
NOWA STRZEMESZNA	5-07	2-08	30-08	27-09	25-10	22-11	20-12	16-08	13-09	11-10	8-11	6-12	31-12
WÓLKA JAGIELCZYŃSKA	5-07	2-08	30-08	27-09	25-10	22-11	20-12	16-08	13-09	11-10	8-11	6-12	31-12
DZIELNICA	5-07	2-08	30-08	27-09	25-10	22-11	20-12	16-08	13-09	11-10	8-11	6-12	31-12
MAŁA WOLA	5-07	2-08	30-08	27-09	25-10	22-11	20-12	16-08	13-09	11-10	8-11	6-12	31-12
ANNÓW	4-07	1-08	29-08	26-09	24-10	21-11	19-12	16-08	13-09	11-10	8-11	6-12	31-12
CZERNIEWICE	4-07	1-08	29-08	26-09	24-10	21-11	19-12	16-08	13-09	11-10	8-11	6-12	31-12
GAJ	4-07	1-08	29-08	26-09	24-10	21-11	19-12	16-08	13-09	11-10	8-11	6-12	31-12
JÓZEFÓW	4-07	1-08	29-08	26-09	24-10	21-11	19-12	16-08	13-09	11-10	8-11	6-12	31-12
PODKONICE MIEJSKIE	15-07	12-08	9-09	7-10	4-11	2-12	30-12	19-08	16-09	14-10	9-11	9-12	
PODKOŃSKA WOLA	15-07	12-08	9-09	7-10	4-11	2-12	30-12	19-08	16-09	14-10	9-11	9-12	
PODKONICE MAŁE	15-07	12-08	9-09	7-10	4-11	2-12	30-12	19-08	16-09	14-10	9-11	9-12	
PODKONICE DUŻE	15-07	12-08	9-09	7-10	4-11	2-12	30-12	19-08	16-09	14-10	9-11	9-12	
ZUBKI MAŁE	15-07	12-08	9-09	7-10	4-11	2-12	30-12	19-08	16-09	14-10	9-11	9-12	
ZUBKI DUŻE	15-07	12-08	9-09	7-10	4-11	2-12	30-12	19-08	16-09	14-10	9-11	9-12	
STANISŁAWÓW LIPSKI	15-07	12-08	9-09	7-10	4-11	2-12	30-12	19-08	16-09	14-10	9-11	9-12	
TUROBÓW	15-07	12-08	9-09	7-10	4-11	2-12	30-12	19-08	16-09	14-10	9-11	9-12	
ZAGÓRY	15-07	12-08	9-09	7-10	4-11	2-12	30-12	19-08	16-09	14-10	9-11	9-12	
PAULINÓW	15-07	12-08	9-09	7-10	4-11	2-12	30-12	19-08	16-09	14-10	9-11	9-12	
TEODOZJÓW	15-07	12-08	9-09	7-10	4-11	2-12	30-12	19-08	16-09	14-10	9-11	9-12	
STANISŁAWÓW STUDZIŃSKI	15-07	12-08	9-09	7-10	4-11	2-12	30-12	19-08	16-09	14-10	9-11	9-12	
ANNOPOL DUŻY	15-07	12-08	9-09	7-10	4-11	2-12	30-12	19-08	16-09	14-10	9-11	9-12	
ANNOPOL MAŁY	15-07	12-08	9-09	7-10	4-11	2-12	30-12	19-08	16-09	14-10	9-11	9-12	
DĄBRÓWKA	10-07	7-08	4-09	2-10	30-10	27-11	21-12	19-08	16-09	14-10	9-11	9-12	
LECHÓW	10-07	7-08	4-09	2-10	30-10	27-11	21-12	19-08	16-09	14-10	9-11	9-12	
NOWE STUDZIANKI	10-07	7-08	4-09	2-10	30-10	27-11	21-12	19-08	16-09	14-10	9-11	9-12	
STUDZIANKI	10-07	7-08	4-09	2-10	30-10	27-11	21-12	19-08	16-09	14-10	9-11	9-12	
WIELKA WOLA	10-07	7-08	4-09	2-10	30-10	27-11	21-12	19-08	16-09	14-10	9-11	9-12	

Chłopiec wyznaje na pierwszej spowiedzi świętej:

- Pożądałem żony bliźniego swego.

Kapłanowi aż głos odebrało:

- W tym wieku?!

- Tak - wyjaśnia penitent - bo robi lepsze naleśniki niż moja mama.

Jasiu, dlaczego spisz na mojej lekcji? - pyta nauczycielka.

- Nie spie, prosze pani!

- W takim razie powtorz, co powiedziałam.

- Jasiu, dlaczego spisz na mojej lekcji? - odpowiada Jas.

Ząbki listka

Nic tak nie potrafi gryźć

Jak cudzy laurowy liść.

Jan Sztaudynger

Kruche ciasto z malinami i budyniową pianką.

Składniki:

(blacha o rozmiarach 20x30cm)

- 2 i 1/2 szklanki przesianej mąki pszennej
- 250g masła lub margaryny
- 5 dużych jajek
- 50g cukru pudru
- 1 szklanka cukru
- 1 łyżka cukru aromatyzowanego wanilią lub waniliowego
- 80g proszku budyniowego bez cukru (ok 2 opakowania w zależności od gramatury)
- 1/2 szklanki oleju
- 500g malin

Przygotowanie krok po kroku:

- Mąkę przesiałam do misy malaksera. Można zrobić to równie dobrze ręcznie. Dodałam pokrojone w kostkę zimne masło, cukier puder, oraz żółtka i szybko zagniotłam kruche ciasto. Podzieliłam na dwie części wielkości 2/3 i 1/3 całości. Zawinęłam w folię i włożyłam do zamrażarki na minimum godzinę lub dwie. Ciasto powinno być zmrożone, by dało się je swobodnie trzeć na tarce.
- Większą część ciasta startam na dno formy wyłożonej pergaminem. Wyrównałam i lekko docisnęłam dłonią, by było w miarę zwarte.
- Wstawiłam do nagrzanego piekarnika do 180-190°C na 15-20 minut. Podpieczone ciasto miało jasno złoty kolor i lekko odstawało od brzegów formy. Odstawiłam do całkowitego ostudzenia nie wyjmując spodu z blachy.
- Gdy ciasto było już chłodne, mogłam przygotować piankę. W tym celu ubiłam białka ze szczyptą soli na sztywną pianę. Następnie partiami dodałam cukier i cukier waniliowy. Ubijałam aż piana stała się gęsta i lśniąca, a cukier się rozpuścił.
- Następnie dodałam przesiany proszek budyniowy i miksowałam dalej aż do jego całkowitego rozpuszczenia.
- Na koniec wąską stróżką wlałam olej dalej miksując do połączenia się składników.

- Piankę wyłożyłam na podpieczony spód, wygładziłam łąpatką. Na górze ułożyłam maliny „dziurkami do góry” i posypałam drugą częścią startego kruchego ciasta.
- Tak przygotowane ciasto wstawiłam do piekarnika nagrzanego do 180°C i piekłam ok 30-40 minut aż urosło i wyraźnie się zrumieniło.

Czego uczy nas przypowieść o robotnikach w winnicy, z których każdy otrzymał jednakową zapłatę, bez względu na to, czy przyszedł o godzinie pierwszej, czy dopiero o jedenastej? - pyta katecheta na lekcji religii.

- Żeby się za bardzo nie śpieszyć do pracy.

Pewien młody chłopak zadzwonił do swojej matki i wyznał jej, że właśnie spotkał dziewczynę swoich marzeń. Ale co ma zrobić, żeby ją zdobyć - zastanawiał się. Matka wpadła na pomysł.

- Dlaczego nie pošlesz jej kwiatów i nie zaprosisz do siebie na kolacyjkę we dwoje?

Chłopak uznał, że jest to genialna strategia i już tydzień później dziewczyna pojawia się na kolacji. Następnego dnia matka zadzwoniła do syna, by spytać jak się udało.

- To było totalne upokorzenie - jęknął - domagała się, żebym pozwolił jej umyć talerze i kieliszki.

- I co w tym złego?

- Ona domagała się tego zanim zaczęliśmy jeść.

Dwóch turystów podziwia rzymskie Koloseum.

- Wspaniałe, prawda? - mówi jeden z nich.

- No... a jak skończą budowę to dopiero będzie widok.

- Śniła mi się twoja żona.

- Poważnie? A co mówiła?

- Nic. Milczała.

- To nie była moja żona.

Drugiego dnia pobytu z dziećmi na campingu, siadając do posiłku, ojciec pyta:

- Co chcecie do chleba? Masło z piaskiem, ser topiony z olejkami do opalania, czy dżem truskawkowy z mrówkami?

- Po czym poznać wesołego motocyklistę?

- Po muchach między zębami.

Policjant zatrzymuje blondynkę jadącą pod prąd ulicą jednokierunkową.

- Czy pani wie, gdzie pani jedzie?

- Nie wiem, ale gdziekolwiek by to nie było, to muszę być solidnie spóźniona, bo wszyscy już wracają!

Do sklepu wchodzi elegancki dżentelmen i prosi o parę rękawiczek.

- Z materiału, czy skórzane? - pyta sprzedawca.

- Wszystko jedno. - mówi lekko poirytowany dżentelmen. - Moja żona i tak przyjdzie tu jutro, aby je wymienić.

Mój pradziadek przyjechał do USA, szukając wolności. Nie udało mu się to - moja prababka przypląnęła następnym statkiem.

Matka pyta córkę:

- Jaki jest twój nowy chłopak? Czy aby solidny, poważny, wierny?

- Oczywiście mamo, jest oszczędny, nie pije, nie pali, ma bardzo miłą żonę i troje grzecznych dzieci.

Brunetka i blondynka idą przez park. Brunetka nagle mówi:

- Och, popatrz na tego biednego zdechłego ptaszka!

Blondynka spojrzała w niebo i spytała:

- Gdzie?

- Co powie blondynka, którą poprosisz o kontrolę działania kierunkowskazu?

- Działa. Nie działa. Działa. Nie działa. Działa. Nie działa.

Złe słowo

Złe słowo

Zastąpić umie bombę atomową.

Jan Sztaudynger

Zmarły

Uczczono go przez długie pięć minut milczenia,
Nikt bowiem o nim nie miał nic do powiedzenia.

Jan Sztaudynger

Składniki:

(blacha o rozmiarach 20x30cm)

- 2 i 1/2 szklanki przesianej mąki pszennej
- 250g masła lub margaryny
- 5 dużych jajek
- 50g cukru pudru

- 1 szklanka cukru
- 1 łyżka cukru aromatyzowanego wanilią lub waniliowego
- 80g proszku budyniowego bez cukru (ok 2 opakowania w zależności od gramatury)
- 1/2 szklanki oleju
- 500g malin

Przygotowanie krok po kroku:

- Mąkę przesiałam do miski malaksera. Można zrobić to równie dobrze ręcznie. Dodałam pokrojone w kostkę zimne masło, cukier puder, oraz żółtka i szybko zagniotłam kruche ciasto. Podzieliłam na dwie części wielkości 2/3 i 1/3 całości. Zawinęłam w folię i włożyłam do zamrażarki na minimum godzinę lub dwie. Ciasto powinno być zmrożone, by dało się je swobodnie trzeć na tarce.
- Większą część ciasta startam na dno formy wyłożonej pergaminem. Wyrównałam i lekko docisnęłam dłonią, by było w miarę zwarte.
- Wstawiłam do nagrzanego piekarnika do 180-190°C na 15-20 minut. Podpieczone ciasto miało jasno złoty kolor i lekko odstawało od brzegów formy. Odstawiłam do całkowitego ostudzenia nie wyjmując spodu z blachy.
- Gdy ciasto było już chłodne, mogłam przygotować piankę. W tym celu ubiłam białka ze szczyptą soli na sztywną pianę. Następnie partiami dodałam cukier i cukier waniliowy. Ubijałam aż piana stała się gęsta i lśniąca, a cukier się rozpuścił.
- Następnie dodałam przesiany proszek budyniowy i miksowałam dalej aż do jego całkowitego rozpuszczenia.
- Na koniec wąską stróżką wlałam olej dalej miksując do połączenia się składników.
- Piankę wyłożyłam na podpieczony spód, wygładziłam łopatką. Na górze ułożyłam maliny „dziurkami do góry” i posypałam drugą częścią startego kruchego ciasta.
- Tak przygotowane ciasto wstawiłam do piekarnika nagrzanego do 180°C i piekłam ok 30-40 minut aż urosło i wyraźnie się zrumieniło.
- Upieczone wyjęłam z piekarnika i ostudziłam.

Składniki:

(blaszka 20x30cm lub duża tortownica)

- 300g mąki pszennej tortowej
- 125g cukru pudru
- 200g masła
- szczypta soli
- 1 łyżeczka ekstraktu waniliowego
- ok 300-400g wiśni
- 330g słodkiej śmietany (np 30%)
- 5 jajek
- 4 łyżki cukru waniliowego
- 1 opakowanie budyniu śmietankowego lub waniliowego bez cukru (40g)
- 2 łyżki bułki tartej

Przygotowanie krok po kroku:

- Z przesianej mąki, cukru pudru, masła, soli i ekstraktu szybko zagniotłam kruche ciasto. Zawinęłam w folię i schłodziłam w lodówce przez minimum 30 minut.
- Schłodzone ciasto podzieliłam na dwie części. Jedna 60, druga 40%. Większą część skruszyłam na dno blachy wyłożonej pergaminem, nakłułam gęsto widelcem i podpiekłam w piekarniku nagrzanym do 180°C przez 15-20 minut.
- Podpieczony spód odstawiłam do ostudzenia.
- W tym czasie wydrylowałam wiśnie.

- Jajka zmiksowałam z cukrem. Dodałam śmietanę i wymieszałam, aż składniki się połączyły. Na koniec dodałam proszek budyniowy i mieszałam do całkowitego rozpuszczenia.
- Spód ciasta oprószyłam bułką tartą i wysypałam równomiernie wiśnie. Wszystko zalałam delikatnie masą śmietankową. Na wierzch delikatnie rozkruszyłam pozostałą część kruszonki.
- Piekałam w piekarniku nagrzanym do 170°C przez 60-70 minut.
- Ostudziłam.
- Przed podaniem można oprószyć cukrem pudrem. Serwować z lekko osłodzonym naturalnym jogurtem, bitą śmietaną lub lodami.

Zniczulica

Niech skórę łożą,
Byle nie moją!

Jan Sztaudynger

Żona do męża

Jeśli nie chcesz mojej zguby,
Daj mi banknot, ale gruby.

Jan Sztaudynger

Spotyka się dwóch baców.

- Sasiedzie, jak tam wasz nowy soltys?
- Eee...jeszczem go po trzewemu nie widziol...
- Co, tak pije?
- On nie, ino jo!

Na trzepaku siedzi trzech chłopców i przechwalają się:

- a mój wujek jest księdzem i wszyscy do niego mówią "proszę księdza..." drugi mówi:
- eeee, to mój wujek jest biskupem i wszyscy mówią do niego "wasza ekscelencjo".
- trzeci:
- eee tam, a mój wujek waży 150 kg i jak idzie ulicą to wszyscy mówią "ooooooooo Boże."

- Co trzeba zrobić, żeby iść do nieba? - Pyta ksiądz na lekcji religii.

Dzieci kolejno odpowiadają:

- Trzeba pomagać rodzicom!
- ... być dobrym!
- ... chodzić do kościoła!

A Kazio woła:

- Trzeba umrzeć!

Składniki:

- 2 duże marchewki
- pół średniej kapusty pekińskiej
- łyżeczka soku z cytryny
- 2 łyżki majonezu
- sól

Wykonanie:

1. Kapustę pekińską poszatkować.
2. Marchewkę obrać i zetrzeć na tarce o średnich oczkach.
3. Posolić, dodać sok z cytryny oraz majonez.
4. Wymieszać. Smacznego!

Składniki:

- 80 dag buraczków czerwonych
- 1 cebula (10 dag)
- 4 łyżki oliwy lub oleju
- 2 płaskie łyżki cukru
- 1 łyżeczka soli
- ¼ łyżeczki kwasu cytrynowego lub sok z cytryny do smaku
- sól, cukier, pieprz do smaku

Wykonanie:

Buraki oczyszczamy, dokładnie myjemy, gotujemy do miękkości. Obieramy całkiem przestudzone i ścieramy na tarce o dużych oczkach. Dodajemy pokrajaną w drobną kostkę cebulę. Dajemy 1 łyżeczkę soli, 2 płaskie łyżki cukru, sok z cytryny lub kwas cytrynowy, pieprz i oliwę. Dokładnie mieszamy. Ewentualnie dosmakowujemy wymienionymi przyprawami.

„Jak powiedziało się A, należy powiedzieć także B” – ulubiona maksyma mojej „Pani od polskiego” z dawnych lat. Pamiętam to jak dziś i do dziś stosuję. Zrobiłam [domowy ketchup](#), musiałam zrobić też musztardę. To dwa dodatki, których nie może zabraknąć z moim domu. Bez nich najlepszemu hamburgerowi czegoś brakuje i nawet ulubione kiełbaski nie smakują tak dobrze jak zazwyczaj.

Wygrzebałam więc swój stareńki przepis na prostą do zrobienia musztardę jabłkową, zrobiłam, zamknęłam w słoiczkach i polecam Wam, bo wiem, że ją polubicie.

Składniki:

(ok 4 małe słoiczki)

- ok 1kg jabłek
- 40g żółtej gorzycy (1 opakowanie)
- 4 łyżki octu winnego lub jabłkowego
- 3 łyżki cukru
- 1 łyżeczka soli
- po kilka ziaren ziela angielskiego i pieprzu,

- kilka goździków (niekoniecznie)
- 1/2 łyżeczki kurkumy

Przygotowanie krok po kroku:

- Jabłka umyć, osuszyć i upiec w piekarniku do miękkości. Następnie przetrzeć przez sito.
- W razie konieczności można dodatkowo odparować nieco przecier, ja nie musiałam.
- Gorczycę zmielić w młynku lub utłuc w moździerzu na pył lub tak u mnie, pozostawiając drobinki ziaren. Dodać do jabłek i wymieszać.
- Przyprawy oraz cukier i sól zagotować z octem i odstawić do przestudzenia. Odcedzić i dodać do przecieru.
- Na koniec doprawić kurkumą i ewentualnie solą do smaku.
- Gorącą musztardę przełożyć do małych słoiczków i zakręcić. Zapasteryzować.
- Tak przygotowana musztarda jest smaczna od razu, ale najlepiej odstawić ją do połączenia się smaków i podać po 3-4 dniach.

Ja jednak przystaję przy słodkich wersjach, więc i dzisiaj polecam wam najprostsze w przygotowaniu lody, które nie mogą się nie udać !

Są bardzo kremowe, miękkie, nie tworzą kryształków lodu i to chyba pierwsze lody, których konsystencja wyszła tak idealna, bez użycia maszynki. Już chyba nic nie stoi na przeszkodzie, żebyście wreszcie zrobili swoje pierwsze lody, bo nie ma tu nic trudnego :)

przepis autorski

Składniki:

250 ml śmietanki kremówki
 3/4 szklanki mleka skondensowanego słodzonego
 150g kremowego serka śmietankowego (użyłam Turek)
 1/4 łyżeczki cynamonu
 1 łyżka ekstraktu z wanilii / kilka kropel olejku
 70g ciasteczek typu Lu Go, digestive

Śmietankę ubić na sztywno. Zmiksować razem mleko i serek. Wlewając do śmietanki, miksować na wolnych obrotach, do połączenia się mas, nie za długo. Dodać cynamon, ekstrakt i wymieszać. Ciasteczka połamać na kawałeczki, byle nie zrobić z nich za dużo proszku. Wmieszać je do masy. Włożyć pojemnik do zamrażalnika. Co godzinę wyjmować masę i przemieszać łyżką, żeby się równomiernie zmroziła. Wystarczy 3 razy.

Profesor biologii mówi do studentów:

- *Zaraz pokażę państwu żabę. Będzie ona tematem dzisiejszego wykładu.*

Zaczyna szukać w teczce. Po chwili wyciąga z niej bułkę z kielbasą.

- *A wydawało mi się - mówi zdziwiony - że śniadanie już jadłem...*

Rolada szpinakowa z łososiem

Jeśli rolada miała by dłużej leżeć w lodówce to należy ją chronić przed wyschnięciem (owijając w folię aluminiową), gdyż inaczej traci ze swojej świeżości i nie wygląda już tak ładnie.

Składniki:

- 200g wędzonego łososia, pociętego na cienkie paski
- 180g mrożonego szpinaku ze śmietaną
- 200g startego sera żółtego

- 200g serka śmietankowego z ziołami
- 1 jajko

Sposób przygotowania:

1. Szpinak rozmrozić i wymieszać z jajkiem.
2. Masę szpinakową rozłożyć na blachę wyłożoną papierem do pieczenia. Posypać z góry startym serem.
3. Piec w nagrzanym piekarniku ok. 15min. w temperaturze 200°C, aż ser lekko się zarumieni. Pozostawić do ostygnięcia.



4. Kolejno rozsmarować serem śmietankowy i ułożyć na nim łososa.
5. Całość zwinąć ściśle w roladę od dłuższego boku. Roladę zawinąć w folię aluminiową i wstawić do lodówki, na co najmniej 8 godz.
6. Roladę pokroić w cienkie plasterki.

Smacznego 😊.